

zgr.17.03.2018r Pokarm fizyczny i duchowy

zgr. 17.03.2018r. Pokarm fizyczny i duchowy

Nasz Dobry Bóg troszczy się o wszystko, czego potrzebujemy na tej ziemi i obdarza nas Swoim Dobrem. Też daje nam możliwości, abyśmy mogli to spożytkować prawidłowo, aby przez to Jego Święte imię było uwielbione w każdym z nas.

Dziękujemy Bogu za każdą troskę, za każdą sprawę, za każdy wysiłek, który wkładany jest w to, aby Bóg był uwielbiony, wywyższony; aby chwała naszego Boga była wyraźnie widoczna w każdym z nas; czy to w małej, czy wielkiej sprawie, w każdej sprawie. Jeśli myślimy o tym, żeby Bogu oddać chwałę, to On jest przez to uwielbiony w nas i pośród nas.

Chciałem z wami dzisiaj mówić o pokarmie fizycznym jak i duchowym. Wiemy, że ten fizyczny służy nam ku temu, abyśmy żyli i mieli siły ku działaniu. Na przykład widzimy tutaj za oknem, jak jeden z braci spożytkowuje siły, które czerpie z pokarmu, aby, jak spojrzymy, za oknem było widać porządek, a nie bałagan, który został po budowie. A więc prawidłowo spożytkowuje, to co zje, wyda w dobry sposób. I tak każdy z nas, jeśli cokolwiek jemy, Słowo Boże mówi, dla Pana jemy, dla Jego chwały jemy, żeby było widać, że i ten fizyczny pokarm wprowadza w nas porządek, który wychodzi na zewnątrz. Nie w formie zwymiotowania, tylko w formie wykonania dobrej pracy.

Jedzmy dla Pana. Pijmy dla Pana. Ubierajmy się dla Pana. Mówmy dla Pana, śpiewajmy dla Niego. Wszystko czynimy dla Jego chwały. Niech ten pokarm fizyczny okaże się dla chwały naszego Pana, poprzez zużywanie sił fizycznych w dobrej sprawie. Nie jedzmy dla siebie, nie pijmy dla siebie, nie ubierajmy się dla siebie, nie pracujmy dla siebie, ale czynimy to dla Jego chwały, bo przez to pokażemy, że rozumiemy, kto daje nam pokarm.

Może najpierw zewnętrzny pokarm. 1 Mojżeszowa 1, 29:

„Potem rzekł Bóg: Oto daję wam wszelką roślinę wydającą nasienie na całej ziemi i wszelkie drzewa, których owoc ma w sobie nasienie: niech będzie dla was pokarmem!”

Bóg daje człowiekowi pokarm, który ma mu służyć do tego, żeby mógł wykonywać różne zadania na tej ziemi. Aby miał siły chodzić po ogrodzie. Stawać przed Bogiem, dziękować Bogu. ”Wszystko, co ma w sobie nasienie”. Może smakują ci winogrona bez pestek, są takie niby lepsze, ale nie wiesz co one ci tam niosą poza tym, że są niby słodsze. Lepiej weź kup z pestkami, bo Bóg mówi: jedz to, co ma w sobie nasienie. To jest zabezpieczenie też i owocu.

Ludzie próbują ograbić to, co Bóg nadał, tworząc coś po swojemu; ale kto niszczy to, co stworzył Bóg, to Bóg mówi, tego Ja zniszczę.

Nie biegaj za tym co ludzie wymyślili sobie, bo może lepiej smakuje, lepiej się je. Lubuj się w tym, co Bóg mówi i ciesz się, że znajdziesz tą pestkę w tym owocu i to nie jedną, którą sobie pogryziesz i poznasz smak tego, co jest w środku.

Pamiętam, gdy byliśmy dziećmi, to jedliśmy wiśnie z pestką, czereśnie z pestką, wszystko było zjedzone.

Najlepsza była ta pestka właśnie. Śliwka z pestką. Nie była zmarnowana żadna pestka. I człowiek jeszcze nie wiedział, że to jest w Biblii napisane; ale człowiek rozeznaje, bo jesteśmy stworzeni przez Boga, co jest dobre i kosztujemy się w tym. A więc „to, co ma w sobie nasienie daję wam, mówi Bóg”.

1 Mojżeszowa 9, od 3 wiersza:

„Wszystko, co się rusza i żyje, niech wam służy za pokarm; tak jak zielone jarzyny, daję wam wszystko. Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego”.

Gdyby na tym Bóg zakończył Swoje przesłanie, to byśmy mogli jeść siebie też nawzajem. Dzisiaj może ty na obiad, a potem kto inny; ale Bóg nie kończy na tym, ale mówi dalej:

„Będę też żądał krwi waszej, to jest dusz waszych. Będę jej żądał od każdego zwierzęcia. A od człowieka będę żądał duszy człowieka, za życie brata jego. Kto przelewa krew człowieka, tego krew przez człowieka będzie przelana, bo na obraz Boży uczynił człowieka”.

Bóg mówi, możecie jeść wszystko co się rusza prócz człowieka. Człowiek jest zabezpieczony, że będzie Bóg pomstę wywierał na wszystkich, którzy będą karmić się człowiekiem. Bóg wyklucza ludożerstwo. Daje wszystko, a więc nie ma żadnego rozróżnienie. Świnie były wtedy? Były. Kangury? Były. Wielbłądy? Też były. Bóg mówi: wszystko, co się rusza jedzcie.

3 Mojżeszowa 11 rozdział. I tu mamy Boży lud. Pojawia się Boży lud na tej ziemi i Bóg mówi do Swojego ludu: a wy teraz będziecie mieli rozróżnienie w pokarmach waszych. Dzielę zwierzęta na czyste i nieczyste. Wy będziecie się karmić czystymi a nieczystymi nie będziecie się karmić. I Bóg czyni podział między zwierzętami i wypisuje w tym rozdziale jakie zwierzęta Izraelita może jeść a jakich nie może jeść. Wszyscy inni mogą jeść wszystko, nadal, Bóg nie zmienia tego. Wszyscy poza tym narodem mogą jeść wszystko. To tak jak było powiedziane. Ale Izraelita nie mógł już jeść wszystkiego, nie mógł jeść świni, gdyż groziła mu za to śmierć.

Nie mógł zrobić czegoś, co tamci za granicą: a skoro tamci za granicą mogą, to ja też mogę; jakiegoś schabowego zjeść jak oni; za granicą mają schabowe, a u nas wołowina. Nie. To co było wyznaczone dla Izraelitów, to było wyznaczone im przez Boga, Bóg dał im rozkaz. I tak było, aż do przyjścia Jezusa Chrystusa.

Ewangelia Marka 7 rozdział. Pan Jezus mówi takie słowa od 14 wiersza:

„I znowu przywołał lud, i rzekł do nich: Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie! Nie masz nic na zewnątrz poza człowiekiem, co by wchodząc w niego, mogło go skałać, lecz to, co wychodzi z człowieka, to kala człowieka. Jeśli kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. A gdy opuścił lud i wszedł do domu, pytali go uczniowie jego o tę przypowieść. I rzekł im: Tak więc i wy jesteście niepojętni? Nie rozumiecie, że wszystko, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może go kalać. Bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i wychodzi na zewnątrz, oczyszczając wszystkie pokarmy. Mówił bowiem: To, co wychodzi z człowieka, to kala człowieka. Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko to złe pochodzi z wewnątrz i kala człowieka”.

Pan Jezus wytłumaczył, co Bóg chciał powiedzieć poprzez podzielenie tych zwierząt. „Nie wchodźcie w to, co czynią poganie, nie czerpcie z tego, z czego czerpią poganie. Ja wam daję czerpać z tego, co czyste,

święte i nieskalane, i nie bierzcie z tego co oni mają”. A Izraelici szli i zbierali te bożki z podbitych przez nich narodów. Również wchodzili w jedzenie świń, czy jedzenie mięsa z krwią. Ale Pan Jezus pokazuje, co naprawdę zanieczyszcza człowieka. Ujawnia to, że pokarm wcale nie zanieczyszcza człowieka, ale złe duchowe serce, złe serce, zło noszone w sercu, to zanieczyszcza człowieka. Pan mówi: wszystko poza jest oczyszczone. Ale wystrzegajcie się karmienia z waszego złego nieczystego serca; aby ono nie wykonywało złej pracy na zewnątrz; aby przez to wasze złe serce nie byli pokalani ludzie; abyście nie pracowali przeciwko zbawieniu, ale dla zbawienia; abyście pracowali dla chwały Pana, a nie przeciwko Jego chwale.

Dzieje Apostolskie 10 rozdział, od 9 wiersza czytamy:

„A nazajutrz, gdy oni byli w drodze i zbliżali się do miasta, wyszedł Piotr około godziny szóstej na dach, aby się modlić. Potem poczuł głód i chciał jeść; gdy zaś oni przyrządzali posiłek, przyszło nań zachwycenie i ujrzał otwarte niebo i zstępujący jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi ku ziemi; były w nim wszelkiego rodzaju czworonogi i płazy ziemi, i ptactwo niebieskie. I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz! Piotr zaś rzekł: Przenigdy, Panie, bo jeszcze nigdy nie jadłem nic skalanego i nieczystego. A głos znowu po raz wtóry do niego: Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane. A stało się to po trzykroć, po czym przedmiot został wzięty do nieba. Podczas gdy Piotra dręczyła jeszcze niepewność, co mogło oznaczać widzenie, które miał, mężowie wysłani przez Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona, stanęli u bramy i odezwawszy się, dowiadywali się, czy Szymon, zwany Piotrem, przebywa tam w gościnie. A gdy Piotr zastanawiał się jeszcze nad widzeniem, rzekł mu Duch: Oto szukają cię trzej mężowie; wstań przeto, zejź i udaj się z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem”

i 28 wiersz:

„Wy wiecie, że dla Żyda przestawanie z ludźmi innego plemienia lub odwiedzanie ich jest niezgodne z prawem; lecz Bóg dał mi znak, żebym żadnego człowieka nie nazywał skalanym lub nieczystym”

Przecież Bóg mu nie pokazał człowieka, pokazał mu te nieczyste zwierzęta, które Izrael miał zakazane, aby je jeść. Teraz Piotr dostaje objawienie, że Bóg mu tak naprawdę mówił o ludziach. A więc te zwierzęta wskazywały na ludzi. Bóg oczyścił już pogan; stworzył już drogę dla pogan i Bóg mówi: „już nie uważaj za nieczystych, których Ja oczyściłem, aby oni mogli szukać Mojego oblicza, tak jak ty szukasz. Aby i dla nich była otwarta droga zbawienia jak i dla ciebie jest otwarta; abyś mógł już z nimi przebywać, abyście razem mieli nowe serce, nowego ducha i nowe, święte pragnienia; abyście razem jako Moje nowe stworzenie, mówi Bóg, mogli razem szukać Mojego Oblicza, przez jednego Mojego Syna, Jezusa Chrystusa”.

List do Rzymian 14 rozdział, 17 wiersz czytamy:

„Albowiem Królestwo Boże to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom. Dążmy więc do tego, co służy pokojowi, ku wzajemnemu zbudowaniu”.

Królestwo Boże nie polega już na pokarmie i napoju, ale na działaniu Ducha Świętego w tobie i we mnie, na owocu działania Boga w nas. Królestwo Boże to nie jest to, co zjadłeś, czy to, co wypileś, ale to, co masz w sobie. Z czym wychodzisz, aby żyć dla Boga? Czy to jest sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym? Czy niesiesz ten zdrowy pokarm w sobie? Już nie fizyczny, czy ktoś może z ciebie skorzystać, tak, żeby się posilił przy tobie, nabrać otuchy i siły, aby żyć dla Boga.

1 Koryntian 8 rozdział, 8 wiersz:

„Zapewne pokarm nie zbliża nas do Boga, gdyż nic nie tracimy jeśli nie jemy, i nic nie zyskujemy, jeśli jemy”. Pokarm nie ma wpływu na to. „Nic nie tracimy jeśli nie jemy, i nic nie zyskujemy, jeśli jemy”.

List do Kolosan 2 rozdział, od 16 wiersza:

„Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżyca bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus”.

To są cienie wskazujące na Chrystusa, który nadszedł. Które prowadziły Boży lud w kierunku spotkania się z Panem Jezusem Chrystusem, którego cieniem są

*„Niech was nikt nie potępia, kto ma upodobanie w poniżaniu samego siebie i w oddawaniu czci aniołom, a opierając się na swoich widzeniach, pyszni się bezpodstawnie cielesnym usposobieniem swoim, a nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i spożone stawami i ścięgnami, rośnie wzrostem Bożym. Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? Przecież to wszystko niszczy przez samo używanie, a są to tylko przykazania i nauki ludzkie. Mają one pozór mądrości w obrzędach wymyślonych przez ludzi, w poniżaniu samego siebie i w umartwianiu ciała, ale **nie mają żadnej wartości, gdy chodzi o opanowanie zmysłów**”.*

Pokarm fizyczny, czy go sobie odmawiasz czy jesz, nie jest w stanie zmienić twojego wnętrza. Jest inny pokarm, o którym też będziemy mówić; który powoduje, że wzrastamy duchowo, że rośniemy w chwale tego kim jest Bóg i Jego Syn Jezus Chrystus. Że nabieramy duchowej tężyzny, żeby wykonywać duchową pracę w sposób taki, jak podoba się Bogu, także używając tego ciała.

Bóg może sprawiać, że jakiś kawałek chleba może ci starczyć na 40 dni, na rok, jak Bóg zechce. Do Boga to należy. Pamięamy o Eliaszu, jak został nakarmiony i jak poszedł w mocy tego pokarmu. Ale, jakże ważne jest dla mnie i dla ciebie to, żeby pamiętać o tym, że jeszcze ważniejszym od tego, aby zjeść śniadanie, jest nakarmić się Jezusem. Wychodzisz w bój, wychodzisz do zmagania, do wojny z wrogiem, duchowym przeciwnikiem, którego nie widać; i potrzebujesz duchowych sił, żeby wygrywać z nim codziennie. Możesz się najeść nie wiem jak, tego fizycznego pokarmu i nie dasz rady z wrogiem twojej duszy. On cię nasyci swoim jadem, napełni cię swoją gorzkością, sprawi, że dzień stanie się zły. Nie będzie to dzień radości i chwały, ale dzień znużenia, zniechęcenia, dzień opuszczonych rąk, dzień tracony, zamiast zyskany dzięki Panu Jezusowi Chrystusowi. I to nie chodzi o to, że poczytasz trochę Biblii i już gotowy jesteś do bitwy z diabłem, to nie wystarczy.

Wielu ludzi czytało Biblię. Faryzeusze, uczeni w Biblii, czytali Biblię, dużo czytali i nie pomogło im to, należeli do diabła. Z tą całą wiedzą Biblijną służyli diabłu.

Ewangelia Jana 6 rozdział, od 30 wiersza:

„Rzekli więc do niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał. Rzekli tedy do niego: Jaki więc znak czynisz, abyśmy widzieli i uwierzyli tobie? Jakie dzieło wykonujesz? Ojcowie nasi jedli manę na pustyni, jak napisano: Chleb z nieba dał im, aby jedli. Wtedy rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec Mój daje wam prawdziwy Chleb z nieba”.

Kto z nas ma zdrowy apetyt by karmić się chlebem z nieba, Jezusem Chrystusem tak, żeby wygrywać w tych bitwach, na które napotykamy? Kto z nas ma zdrowe serce i zdrowe myślenie, żeby przyjąć to, kim jest Jezus Chrystus, ten Chleb z nieba? Izraelici, mogli wychodzić codziennie, żeby zbierać tą mannę, żeby mieć ten pokarm i żeby się nim nasycić na pustyni. Czy masz zdrowe pragnienie Chrystusa, żeby żyć dzięki Jezusowi na tej ziemi? Czy to pragnienie sprawia, że z tym pragnieniem przychodzisz codziennie, aby się nim nakarmić, takim, jakim jest? Żeby ten Chrystus, ten prawdziwy Chrystus przenikał twoje wnętrze, żebyś miał w sobie Jego myślenie, Jego mówienie, Jego sposób reagowania, Jego zwycięstwo nad diabłem. Czy miała. Żebyś w sile tego, kim On jest, stawał, czy stawała każdego dnia, aby żyć dla Boga.

„Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot. Wtedy rzekli do niego: Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba!”

Wyglądałoby, że mają pragnienie, ale jakie? Cieleśne. Oni by chcieli tego Jezusa, żeby im się fajnie żyło na ziemi. Oni nie myślą o tym, żeby żyć jak On. Oni myślą o tym, żeby im się żyło wygodnie na ziemi. Daj nam Panie tego chleba, będzie nam bardzo przyjemnie z tego powodu.

„Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie. Lecz powiedziałem wam: Nie wierzcie, chociaż widzieliście mnie.

41 wiersz: Wtedy Żydzi szemrali przeciwko niemu, iż powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba.

Przed chwilą mówili, daj nam tego chleba, ale kiedy powiedział, że On jest tym chlebem, już nie chcieli tego chleba, zaczęli szemrać. Czy ty chcesz Tego Jezusa?! Czy twoje serce pragnie Tego Jezusa ponad wszystko? Czy to Jezus jest twoim posileniem każdego dnia i twoim odpocznieniem każdej nocy? Czy On zapewnia cię, że ty możesz wzrastać, rozwijać się? Nie dawaj dziecku jedzenia, zobaczysz co z tym dzieckiem się stanie. Nie dawaj chrześcijaninowi Chrystusa, zobaczysz co z tym chrześcijaninem się stanie. Bez Chrystusa wszystko ginie. Chrześcijanie sobie myślą, że wystarczy im Biblia; że wystarczy im, że się pomodlą, pozgromadzają, będą wzrastać. Zobaczcie, że to nie działa! Działa dopiero wtedy, kiedy ty karmisz się osobiście Chrystusem, którego słyszysz, o którym czytasz, o którym wiesz, że poszedł do Ojca i wróci tutaj po ciebie, aby zabrać cię na wieczność do domu Ojca! Żebyś mógł zawsze oglądać oblicze Świętego Swego Ojca i być tam razem z Jezusem w wiecznej radości i szczęściu. Bez Jezusa nie ma życia! Chrześcijanie na pewno poginą, jeśli nie będą karmić się Jezusem Chrystusem!

Na początku człowiek wie, że bez Jezusa człowiek nie przeżyje! A potem już umie żyć bez Jezusa i czuje się w porządku! Ale ile bólu, ile krzywdy zadane przy tym „w porządku”? Ile zniechęcenia?! Taki pokarm, to nie Chrystus! Chrystus to zachęcenie, Chrystus to bodziec, do tego, żeby jeszcze więcej wzrastać dla Jego chwały, dla chwały Ojca.

42 wiersz: „I mówili: Czy to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakże więc teraz może mówić: Z nieba zstąpiłem?”

Chwała Bogu za niebo na ziemi! To jest Chleb z nieba! Niebo na ziemi! Pamiętaj, że gdy karmisz się Chrystusem w twoim sercu jest niebo! W twoim życiu objawia się niebo! Nie zastąpisz tego czytaniem Biblii, modlitwą, zgromadzeniami i śpiewaniem! To jest potrzebne, ale bez karmienia się Chrystusem to nic nie daje. Tak samo robili Żydzi: czytali Biblię, modlili się, śpiewali, zgromadzali się i nie poznali Jezusa! Potrzebny jest Jezus, aby mieć żywot wieczny.

Od 48 wiersza : *„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć*

będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata. Wtedy sprzeciali się Żydzi między sobą, mówiąc: Jakże Ten może dać nam swoje ciało do jedzenia? Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki. To mówił, gdy nauczał w synagodze w Kafarnaum. Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może? A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj? Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem, lecz są pośród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda. I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli mu to nie jest dane od Ojca. Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło”.

Nie widzieli potrzeby żyć jak On! Nie widzieli potrzeby by chodzić, jak On po tej ziemi! Nie widzieli potrzeby, by mówić jak On, by tak czcić Ojca jak On. Nie widzieli tej potrzeby! Wystarczyło im to, co oni sami potrafili wyprodukować przed Bogiem i byli z siebie zadowoleni. Jezus mówi: „Jeśli nie będziesz się karmić Moim życiem, Moim ciałem i Moją krwią, nie będziesz mieć w sobie życia”. A życie to zwycięstwo nad diabłem, zwycięstwo nad grzechem, nad śmiercią.

Kto nieustannie potrzebuje być coraz bardziej, jak Chrystus. Kto nieustannie ma zdrowe pragnienie Tego Chleba, aby w sile Tego Chleba żyć codziennie na ziemi, ten niech modli się z wiarą: „*Chleba naszego powszedniego daj nam*”. Jezus mówi: tak się módlcie do Ojca. Daj nam dzisiaj. Daj nam dzisiaj Chleba Życia. Potrzebujesz Go od samego rana. Tylko obudzisz się i już potrzebujesz jeść Tego Chleba. Potrzebujesz, ponieważ masz doświadczenie wiary, potrzebujesz sił z Tego Chleba wziętych, żeby wygrywać, żeby mieć zdrowe myśli, zdrowe pragnienia. Żeby zdrowo stanąć do modlitwy, myśląc o Chrystusie i korzystając z Niego.

Ewangelia Mateusza 4 rozdział, 4 wiersz czytamy:

„ A On odpowiadając, rzekł: Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”.

Żyć Słowem Boga każdego dnia, a żyjąc nim, być przyjaciółmi dla siebie nawzajem.

Wiecie, ludzie dużo mówią, fajnie mówią, fajnie piszą, ale gdy chcesz zobaczyć to, co mówią i piszą, nie możesz tego dojrzeć. Mają dobre pragnienia, ale potrzebują Jezusa, żeby było widać wykonanie. Potrzebują karmić się Tym, który daje życie według tych słów, gdyż dokładnie tak żył.

Bóg mówi wiele przez pokarmy. Czytasz Biblię i bardzo wiele jest powiedziane przez pokarmy. Pamiętacie baranka paschalnego? Pamiętacie chleb praśny, który Izraelici mieli jeść? Pamiętacie, że na święto Paschy, cały kwas miał być usunięty i nie wolno było im w granicach mieć kwasu? Wszystko miało być czyste. Praśne. I wiemy, że na naszą paschę został ofiarowany Chrystus, abyśmy obchodzili święto Paschy codziennie, karmiąc się tym, w czym nie ma kwasu – karmiąc się Chrystusem. W Nim nie ma kwasu, nie ma zawiści, nie ma niechęci, złości, nie ma przestępstwa, nie ma podstępu, nie ma fałszu. Nie ma kłamstwa, nie ma nic kwasu, czysty. Codziennie miejmy święto Paschy, żyjąc bez kwasu. Przyjemnie

by nam było ze sobą zawsze być radując się sobą na każdym spotkaniu, gdyż między nami nie ma kwasu! Spotykasz kochanego brata, kochaną siostrę, nie ma kwasu, przaśny. Nie ma niechęci, nie ma jakiś dziwnych postępowań, są prości, prawdziwi, przaśni! Tak, jak ich Chrystus jest przaśny! O tym Jezus Chrystus mówił: po miłości wzajemnej poznają, że Ja tu byłem, bo jesteście przaśni, gdyż nie ma kwasu między wami! Nie ma obłudy! Jest prawda. I to czyni Jezus w nas, nie my czynimy sami siebie przaśnymi. To czyni Jezus.

Księga Daniela 10 rozdział, od 1 wiersza:

„Trzeciego roku Cyrusa, króla perskiego, objawiło się słowo Danielowi, zwanemu Baltazarem. To słowo jest prawdziwe, a treścią jego wielki ucisk. I zważał na słowo, a w widzeniu dane mu było zrozumienie. W owym czasie ja, Daniel, byłem w żałobie przez trzy tygodnie. Nie jadłem smacznych potraw, ani mięsa, ani wina nie brałem do ust, nie namaszczałem się olejkami, aż upłynęły trzy tygodnie. A dwudziestego czwartego dnia pierwszego miesiąca byłem nad brzegiem Wielkiej Rzeki, to jest Tygrysu. A gdy podniosłem oczy i spojrzałem, oto był mąż, ubrany w szatę lnianą, a biodra miał przepasane pasem ze złota z Ufas. Ciało jego było podobne do topazu, oblicze jego jaśniało jak błyskawica, a oczy jego jak pochodnie płonące, ramiona i nogi jego błyszcząły jak miedź wypolerowana, a dźwięk jego głosu był potężny jak wrzawa mnóstwa ludu. Tylko ja, Daniel, widziałem to zjawisko, a mężowie, którzy byli ze mną, nie widzieli tego zjawiska; lecz padł na nich wielki strach, tak że pouciekali i poukrywali się. I zostałem sam, i widziałem to potężne zjawisko. Lecz nie było we mnie siły; twarz moja zmieniła się do niepoznania i nie miałem żadnej siły. I usłyszałem dźwięk jego słów; a gdy usłyszałem dźwięk jego słów, padłem na twarz nieprzytomny i leżałem twarzą ku ziemi. Lecz oto dotknęła mnie jakaś ręka i podniosła mnie tak, że oparłem się na kolanach i na dłoniach.

I od 15 wiersza: Gdy on mówił do mnie tymi słowami, opuściłem twarz ku ziemi i zaniemówiłem. A oto coś jakby ręka ludzka dotknęła moich warg; wtedy otworzyłem usta i przemówiłem, i powiedziałem do tego, który stał przede mną: Panie mój, w czasie zjawiska opadły mnie bóle i nie miałem żadnej siły. Jakże może taki sługa mojego Pana jak ja rozmawiać z takim panem jak ty, gdy teraz nie mam siły i nie ma we mnie tchu? Wtedy ponownie dotknął mnie ktoś podobny do człowieka i posilił mnie, i rzekł: Nie bój się, mężu miły, pokój ci! Bądź mężny, bądź mężny! A gdy rozmawiał ze mną, poczułem siłę i rzekłem: Niech mówi mój Pan, bo mnie posiliłeś”.

Nie dostał żadnego fizycznego pokarmu, dostał duchowy posiłek i był posilony. Spotkanie z Panem jest potężnym spotkaniem. Tak samo pamiętamy Saul z Tarsu spotkał się z Panem.

Bardzo potrzebujemy posilenia od Pana, by móc z Nim rozmawiać, by mówić Mu to, co jest Prawdą. I by słyszeć, jak On mówi nam Prawdę. I żeby ta Prawda przepełniała nas i powodowała, że plany nasze całkowicie zostają przemienione w to, co chce Bóg uczynić w tobie i we mnie.

Psalm 119, wiersz 103: *„Och jak słodkie jest Słowo Twoje dla podniebienia mojego, słodsze niż miód dla ust moich”.* Słowo Dawid przyrównuje do miodu, jest dla niego czymś przyjemnym. Smakować to Słowo, kosztować to Słowo. Wiemy, że te receptory fizyczne nie mają z tym nic wspólnego, te duchowe kosztują z tego Słowa i Dawid się cieszył tymi Słowami. Jak słodkie są Twoje Słowa. Jak cenne dla mnie, jak posilające mnie.

Jeremiasz 15 rozdział, 16 wiersz: *„Ilekróć pojawiały się Twoje Słowa, pochłaniałem je; Twoje Słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż Twoim Imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów”.*

Kiedy tylko od Pana docierają do nas Jego Słowa, przyjmujemy je ochotnie, bo one są dla nas rozkoszą, radością i szczęściem. One nas posilają. Dają nam siłę żyć pośród tych ludzi, aby je głosić im, aby oni doznawali zbawienia.

Księga Ezechiela 2 rozdział, od 8 wiersza: *„Ty zaś synu człowieczy słuchaj co Ja mówię do ciebie, nie bądź przekorny jak dom przekory, ale otwórz swoje usta i zjedz, co ci podaję. A gdy spojrzałem, oto ręka była wyciągnięta do mnie, a na niej zwój księgi. I rozwinął go przede mną, a był zapisany z jednej i z drugiej strony. Były zaś na nim wypisane skargi, jęki i biadania. I rzekł do mnie: Synu człowieczy zjedz to, co masz przed sobą! Zjedz ten zwój i idź. A mów do domu Izraelskiego. A gdy otworzyłem usta, dał mi ten zwój do zjedzenia. I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Nakarm swoje ciało i napełnij swoje wnętrze tym zwojem, który ci daje. Potem zjadłem go, a był on w moich ustach słodki jak miód”.*

Kto płacze nad złym stanem kościoła, kto doświadcza, że kościół ginie bez Jezusa i szuka Bożego oblicza, aby kościół dostał pokarm, który jest potrzebny, aby kościół podniósł się, aby kościół walczył z prawdziwym wrogiem, z diabłem; kto szuka Boga, patrząc na Drogę, na Chrystusa, na to, co jest miłe Bogu, abyśmy tak do Boga wracali, kosztuje tych słów i doświadcza jak one napełniają go pocieszeniem i posileniem?

Księga Objawienia 10 rozdział, od 8 wiersza: *„A głos, który usłyszałem z nieba, znowu się do mnie tak odezwał: Idź, weź księgę otwartą, którą ma w ręku anioł stojący na morzu i na lądzie. Poszedłem tedy do anioła i powiedziałem mu, by mi dał książeczkę. A on rzecze do mnie: Weź i zjedz ją; gorzkością napełni żołądek twój, lecz w ustach twoich będzie słodka jak miód. Wziąłem więc książeczkę z ręki anioła i zjadłem ją, a była w ustach moich jak słodki miód; a gdy ją zjadłem, żołądek mój pełen był gorzkości. I powiedziano mi: Musisz znowu prorokować o wielu ludach i narodach, i językach, i królach.”*

Bóg napełnia Swoimi Słowami Jana. Niech Bóg karmi ciebie i mnie Prawdą, Chwałą, tego kim jest Słowo, które stało się Ciałem, kim jest Jego Umiłowany Syn. Niech lud Boga nie chodzi wychudzony, ale raczej niech ma ciężyznę, niech rośnie, niech wzrasta Bożym wzrostem. Dla chwały Ojca, który karmi nas ze Swojego stołu, tym co najbardziej potrzebujemy. Niech każdy z nas doświadcza duchowej przyjemności. „Mamy siłę wstać Panie i iść dla Twojej chwały Panie, bo posiliłeś mnie, nakarmiłeś mnie, dałeś mi to, co potrzebne bym wygrał, bym wygrała. Bym dalej patrzył w niebo, jak człowiek, który wie, że Ty tam jesteś, że stamtąd wrócisz. Abym zawsze miał tę wiarę, która sięga nieba i wiedział, że Ty wszystko możesz Panie. I Ty przeprowadzisz swój Kościół przez wszystkie przeciwności i wprowadzisz do wspaniałej wieczności. Amen”.

Na chwilę chciałbym z wami wejść w to, kiedy Bóg karmi, ale już nie zdrowym pokarmem. Kiedy Bóg karmi w gniewie, to już wtedy nie jest ten pokarm, który daje życie wieczne. To jest inny pokarm.

Księga Jeremiasza 9 rozdział, od 12 wiersza: *„A Pan rzekł: Dlatego że porzucili mój zakon, który im dałem, nie słuchali mojego głosu i według niego nie postępowali, lecz kierowali się uporem swojego serca i szli za Baalami, jak ich nauczili ich ojcowie.) Dlatego tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja nakarmię ich, to jest ten lud, piołunem i napoję ich wodą zatrutą”*

Nie będą już mieli radości, nie będą mieli wdzięczności, będą jak ludzie zatruci, jak ludzie, którzy są gorzcy, chodzą z gorzkością. To już nie jest radość zbawionych, to jest piołun. To jest trucizna, kiedy spotykasz takiego człowieka na drodze i otwiera on swoje usta, to nie wylewają się stamtąd słowa żywota, ale to są słowa gorzkości, słowa trujące, słowa, które nie darzą życiem. Mogą ostrzegać. Tak kończą ci, którzy lekceważą Boga. Nie ma w nim świętej ochoty, by być w jedności z Kościołem, by budować się na

Boży Dom w czystości Chrystusowej. Chodzą własnymi drogami. Nie ma w nich potrzeby Chrystusa, wracają do potrzeb cielesności.

Jeremiasza 23 rozdział, od wiersza 14: „*Lecz u proroków Jeruzalemu widziałem zgrozę: Cudzołożą i postępują kłamliwie, i utwierdzają złoczyńców w tym, aby żaden nie odwrócił się od swojej złości; toteż wszyscy stali się dla mnie jak Sodoma, a jego mieszkańcy jak Gomora. Dlatego tak mówi Pan Zastępów o prorokach: Oto Ja nakarmię ich piołunem i napoję ich trucizną, gdyż od proroków Jeruzalemu wyszła bezbożność na cały kraj. Tak mówi Pan Zastępów: Nie słuchajcie słów proroków, którzy wam prorokują, oni was tylko mają, widzenie swojego serca zwiastują, a nie to, co pochodzi z ust Pana! Ustawicznie mówią do tych, którzy gardzą słowem Pana: Pokój mieć będziecie. A do tych wszystkich, którzy kierują się uporem swojego serca, mówią: Nie przyjdzie na was nic złego. Gdyż kto uczestniczył w radzie Pana, by widzieć i słyszeć Jego słowo? Kto przyjął Jego słowo, by móc zwiastować? Oto zawierucha Pana zrywa się i huragan unosi się kłębami, nad głowami bezbożnych się kłębi. Nie uśmierzy się żar gniewu Pana, aż spełni i urzeczywistni zamysły jego serca; w dniach ostatecznych dokładnie to zrozumiecie. Nie posyłałem proroków, a oni jednak biegają; nie mówiłem do nich, a oni jednak prorokują. Jeżeli uczestniczyli w mojej radzie, to niech zwiastują mojemu ludowi moje słowa i odwracają ich od ich złej drogi i ich złych uczynków. Czy jestem Bogiem tylko z bliska - mówi Pan - a nie także Bogiem z daleka? Czy zdoła się kto ukryć w kryjówkach, abym Ja go nie widział? - mówi Pan. Czy to nie Ja wypełniam niebo i ziemię? - mówi Pan”.*

Ludzie, którzy słuchali proroków i prorocy, zostają nakarmieni tym samym. Ślepy ślepych prowadzi i razem w dół wpadną. Nie ma w nich radości, wdzięczności, zadowolenia, otwartego nieba. Rozumiecie? Wielu chrześcijan dziś jest karmionych już nie Chrystusem, ale piołunem i trucizną, dlatego, że porzucili pokarm wieczności. Zaniedbali to, co darzy życiem. Coraz więcej okazują, że są jak ci wygnańcy, których Pan wygnał sprzed Swego oblicza. Można to zmienić. Można przyjść do Boga, przeprosić Go, porzucić wszystko, czym człowiek zaniedbał Chrystusa. Pan dlatego jest jeszcze w niebie i wstawia się, aby przebaczyć i dać z powrotem dostęp do stołu Ojca, aby karmić się tym, co darzy życiem. Aby lud Boży żył w chwale Jezusa Chrystusa.

Jeszcze jest nadzieja. Czasy się kończą. W czasach końca poznacie to. Widzimy to dzisiaj, widzimy już to; ile zatrutych prorocstw, ile zatrutych ludzi wierzących, z Biblią, zatrutych, którym się mówi: śpijcie dalej, odpoczywajcie, wszystko będzie dobrze.

Psalm 78, od 16 wiersza: „*Sprawił, że strumienie trysnęły ze skały I wody spływały jak rzeki. Lecz oni dalej grzeszyli przeciwko niemu i buntowali się przeciwko Najwyższemu na pustyni. Kusili Boga w sercu swym, Żądając pokarmu według woli swojej. Mówili przeciwko Bogu tymi słowy: Czy może Bóg zastawić stół na pustyni? Oto uderzył w skałę I wody trysnęły, a rzeki popłynęły. Czy również będzie mógł dać chleb? Czy przygotowuje mięso ludowi swemu? Przeto Pan, usłyszawszy to, uniósł się gniewem; Ogień zapłonął przeciwko Jakubowi, Także i gniew wybuchnął przeciwko Izraelowi, Że nie uwierzyli Bogu i nie zaufali zbawieniu jego. Rozkazał więc obłokom w górze i otworzył bramy niebios. Spuścił im, jak deszcz, mannę na pokarm i dał im zboże z niebios.) Wszyscy jedli chleb anielski; Zesłał im żywności do syta. Wzbudził na niebie wiatr ze wschodu I przyniósł mocą swoją wiatr południowy. Spuścił na nich mięso jak proch, A ptactwo skrzydlate jak piasek morski. Padło ono pośród ich obozu, Wokół ich namiotów. Jedli i nasycili się bardzo; I dał im, czego pożyłali. A gdy się nadal nie wyzbyli żądzy, Choć jeszcze pokarm był w ustach ich, Spadł na nich gniew Boży I pozabijał najznakomitszych wśród nich, A młodzież Izraela powalił. Mimo to nadal grzeszyli I nie uwierzyli cudownym dziełom jego. Przeto sprawił, że marnie dokonali dni swoich, a lat swoich w trwodze”.*

Psalm 80: „*Przewodnikowi chóru. Na nutę: "Lilie..." Świadectwo. Asafowy. Psalm. Pasterzu Izraela, słuchaj! Ty, który prowadzisz Józefa jak trzodę, Który zasiadasz na cherubach, Ukaż się w chwale! Przed*

obliczem Efraima, Beniamina i Manasses! Zbudź moc swoją i przybądź nam z pomocą! Boże! Odnów nas i rozjaśnij oblicze swoje, A będziemy zbawieni! Panie, Boże Zastępów, dopóki gniewać się będziesz, Pomimo modlitwy ludu swojego? Karmisz nas płaczem jak chlebem I poisz nas łzami nad miarę. Uczyniłeś nas kością niezgody sąsiadów naszych I szydzą z nas nieprzyjaciele nasi. Boże Zastępów, spraw nam odnowę, Rozjaśnij oblicze swoje, a będziemy zbawieni!

Przynajmniej słyszymy ludzi, którzy prawdę mówią do Boga. Nie udają, że jest wspaniale. Mówią: Boże płaczemy zamiast się radować! Zamiast być z Tobą, przed Twoim obliczem, jesteśmy gdzieś tam na obczyźnie! Spraw nam odnowę Boże! Bo Ty to umiesz zrobić! Zamień te łzy w radość! Niewolę w wolność. Daj nam chodzić w Domu Twoim w czystościach Twoich Panie i karmić się każdego dnia Chlebem z Nieba, aby być dla siebie braćmi i siostrami w Chrystusie. Być Świętym ludem, Świętego Boga. By nigdy nie stracić smaku, z którym przyszedł Chrystus do mnie i do ciebie.

I psalm 123. *„Pieśń pielgrzymek. Oczy moje wznoszę ku tobie, Który mieszkasz w niebie. Oto jak oczy sług na rękę swych panów, Jak oczy służebnicy na rękę swej pani, tak oczy nasze patrzą na Pana, Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami. Zmiłuj się nad nami, Panie, Zmiłuj się nad nami, Bośmy bardzo nasyceni wzgardą! Dusza nasza nasyciona jest bardzo pośmiewiskiem zadufanych w sobie, wzgardą pyszałków”.*

Dusza nasyciona, nakarmiona złem. Zmiłuj się nad nami! Uwolnij nas i napełnij nas radością! Wszak powiedziałeś Panie: Moją radość daję wam! Radujcie się w Panu zawsze – mówiłeś przez apostoła, Panie nasz! Gdzież jest smak nasz w Chrystusie Jezusie? Gdzież są ci, którzy do Ciebie należą i karmią się Tobą każdego dnia?! Którzy każdego dnia mają radość zbawionych ludzi?! Którzy znają cenę i wartość, i trzymają się tej wartości nieustannie! Dlaczego przestali się karmić Tobą, a zaczęli się karmić czymś innym? Co odebrało im to?

Dlaczego złe rozmowy psują dobre obyczaje? Dlatego, że nie ma tam Chrystusa. A wy rozmawiajcie o tym co miłe, dobre i pożyteczne. Mówcie o tym co buduje, co dodaje siły, co napełnia chwałą.

Człowiek, który nienawidzi swojego zepsutego życia, koniecznie potrzebuje Jezusa. Jezus widzi to, że człowiek nienawidzi swojego życia i Go potrzebuje każdego dnia. Czy nienawidzisz swoich reakcji? Czy nienawidzisz swoich słów bez Jezusa wypowiedzianych? Czy nienawidzisz swoich myśli bez Ducha Bożego? Czy nienawidzisz swoich kroków, które stawiasz nie po to, żeby zanieść to, co dobre, ale przynieść swoją gorzkość, swoje zniechęcenie, aby skazać to, co święte? Nie chcieli jeść Jezusa, odeszli od Niego. Uważali, że sobie poradzą sami czytając Biblię, śpiewając i zgromadzając się. I przychodziły tam demony i siadały między nimi, i oni nie mieli nawet pojęcia, że to są demony. Dopiero Chrystus, kiedy wchodził, od razu było wiadomo, ponieważ wobec Niego nie mogły się one skrywać.

1 list Piotra, 2 rozdział, od 1 wiersza: *„Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obtudę, i zazdrość i wszelką obmowę, jako nowonarodzone niemowlęta zapraagnijcie niesfałszowanego, duchowego mleka, byście przez nie wzrastali ku zbawieniu. Gdyż żeście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan...”*

Wiecie co dzieci doznają w swoich domach? Jeżeli w tych domach jest ojciec i matka, którzy karmią się zdrowym pokarmem, Chrystusem, te dzieci doświadczają w tych domach obecności Pana, ale jeśli jest karmienie się złymi rzeczami, mówienie o złych rzeczach, te dzieci karmią się złem!

Jeżeli nawraca się człowiek, powinien dostać duchowe mleko, czyste, święte Boże Słowo! I to Słowo powinno siły dawać człowiekowi, żeby wzrastał! Tak jak małe dziecko rośnie w atmosferze opieki, troskliwości i miłości! Takie małe dziecko nie potrzebuje sensacji starych chrześcijan! Potrzebuje mleka.

Dolej kwasu malutkiemu dziecku, które karmi się mlekiem, a zobaczysz co będzie. Ale dorośli chrześcijanie często nie myślą i dolewają kwasu do mleka, które powinny pić dzieci. Które nie mogą jeszcze nic więcej, jak tylko pić mleko. Jeszcze nie znają nauki o sprawiedliwości. Nie mają pojęcia jeszcze o Bożych, prawdziwych sądach! Ich sądy są nieprawidłowe, bo nie dojrzeli jeszcze, by umieć rozsądzić poważniejsze sprawy Boże. Potrzebują mleka, duchowej radości, duchowego zaspokojenia, aby odpoczywać, cieszyć się i wzrastać. A często jest tak, że nawraca się człowiek stając się młodym w wierze i jakiś stary w wierze przychodzi i już syci tego człowieka kwasem swojego starego odstępczego życia. Już opowiada, jak to źle jest, jak to trzeba uważać, jak to trzeba się pilnować; ostrzega przed czymś dobrym nazywając to złem, a próbuje wprowadzić w to co w rzeczywistości jego samego, czyniącego inaczej, odprowadziło od Boga. Już sieje ten kwas w te serca, dolewa kwasu do tego mleka i człowiek zaczyna bać się, bać się że wszyscy chcą go zatruć; wszyscy tylko czyhają, żeby go zniszczyć i zabić. Boją się przyjmować Boże Słowo, bo może ktoś go oszuka, i on musi sam czy sama wszystko rozsądzić, czy to jest dobre czy to jest złe. I wtedy zaczynają rozsądzać i biorą zło za dobro, bo nie umieją jeszcze zgodnie z prawdą Boga rozsądzić. Widzisz te małe dzieci, które biorą mydło i jedzą; biorą jakiś płyn do prania i piją; nie umieją jeszcze rozsądzić czy to jest dla nich dobre czy nie. Straszne, że tylu jest wierzących, którzy ileś lat są wierzącymi, i jeszcze tego nie rozumieją. I biorą tego młodego, którego wypatrzyli. Bardzo często widać, jak podchodzą do tych młodych i z czym do nich podchodzą? Z miłością? Z prawdą? Czy ze swoją gorzkością? Ze swoim buntem, swoją samowolą, dumą i arogancją, aby napoić ich swoim kwasem. Dlaczego z tym nie przychodzą do dojrzałych chrześcijan? Bo dojrzały już mają rozsądzenie i powiedzieliby im w czym tkwią i żeby usunęli to zło ze swego życia. Ale taki młody w wierze często nie ma pojęcia o wielu rzeczach i wydaje mu się, że taki dorosły chrześcijanin, czy dorosła chrześcijanka, to oni pewno dobrze wiedzą, co to jest Prawda. Przecież są tacy mili dla niego czy jej. Ale zobacz na owoc ich życia, czy to jest Chrystus, który życie położył za nas? Czy oni są tylko mili, czy dlatego, że miłują Chrystusa i Kościół, i życie swoje położyli tak jak Chrystus za Kościół, aby w Kościele nie było kwasu, nie było zła, ale miłość prawdy Boga?!

1 Kor. 3 rozdział, od 1 wiersza: „I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Poilem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjąć nie mogliście, a i teraz jeszcze nie możecie, jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie? Albowiem jeśli jeden mówi: Ja jestem Pawłowy, a drugi: Ja Apollosowy, to czyż cielesni nie jesteście? Bo któż to jest Apollos? Albo, któż to jest Paweł? Studzy, dzięki którym uwierzyliście, a z których każdy dokonał tyle, ile mu dał Pan. Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg. A zatem ani ten, co sadi, jest czymś, ani ten, co podlewa, lecz Bóg, który daje wzrost. Bo ten, co sadi, i ten, co podlewa, jedno mają zadanie i każdy własną zapłatę odbierze według swojej pracy. Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście.

Nie mogę wam nic więcej jeszcze dać, jak tylko mleko, mówi Paweł. Wiemy też, że Koryntianie byli zaatakowani, przez różnych nauczycieli i znawców zakonu, co mówili im zupełnie co innego, niż mówił Paweł.

List do Hebrajczyków 5 rozdział, od 7 wiersza: „Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego i został obwieszony przez Boga jako arcykapłan według porządku Melchisedeka. O tym mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu. Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad

nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego. Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego”.

Kosztować z Pana, karmić się stałym pokarmem. Sprawiedliwość Boża, sprawiedliwość Chrystusowa to już nie my, lecz Chrystus. Nie żyjesz dla siebie. Jeśli karmisz się stałym pokarmem, nie żyjesz dla siebie, twoje życie, już nie należy do ciebie. Póki człowiek nie oddał swojego życia Chrystusowi, nadal potrzebuje mleka. Człowiek, który złożył swoje życie u stóp Pana, ten człowiek może karmić się dalej. Ale, żeby to uczynić, potrzeba doznać Pana. Stąd ludzie nawracają się, przychodzą i mówią: „wiesz, Bóg do mnie dotarł! Bóg jest wspaniały! To jest cudowne!”. To jest właśnie to! Człowiek jest karmiony mlekiem i cieszy się tym mlekiem i oświadcza, że Bóg buduje z nim relacje. Nie wymaga się od tego człowieka: Słuchaj, a rozsądź i powiedz mi, czy to jest dobre, czy tamto? Ten człowiek mówi: Nie wiem. Wiem, że Bóg mnie kocha i chce mnie zbawić. I chcę być z tym Bogiem! Chcę do Niego należeć.

Ewangelia Jana 4 rozdział 31 wiersza: „Tymczasem jego uczniowie prosili go, mówiąc: Mistrzu, jedz! Ale On rzekł do nich: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. Wtedy uczniowie mówili między sobą: Czy kto przyniósł mu jeść? Jezus rzekł do nich: Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który mnie posłał, i dokonać Jego dzieła”.

Doznajesz, że w tym pokarmie, którym jest Chrystus, wchodzi w ciebie pełnienie woli Ojca, jako codzienne Boga dzieło, którym jest Chrystus w tobie, nadzieja chwały. Wola Ojca, to jest twój codzienny posiłek, twój pokarm.

Niech będzie to radością twoją nieustannie, jak było to radością Twojego Chleba z Nieba. Czynić wolę Ojca, wypełniać Jego dzieło.

Wiecie, piękne jest, kiedy Bóg ci zaczyna objawiać Prawdę. Gdy doświadczasz, jak Bóg ci objawia Prawdę, to widzisz, jak ludzie spierają się o tą Prawdę, żyjąc bez Prawdy! Z różnych stron próbują powiedzieć: Ja mam prawdę, ja mam prawdę, a Prawdy w nich nie ma. Karmić się każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi i żyć tym Słowem, to jest Prawda

Jan 14, 31 wiersz: „...lecz świat musi poznać, że ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec”.

Świat musi poznać, że miłujemy Ojca, że miłujemy Jezusa Chrystusa. W tym pokarmie, w tym posiłku jest to, że świat musi zobaczyć w nas życie Jezusa Chrystusa. Nie tylko mowa, świat musi zobaczyć w nas życie Jezusa Chrystusa. Świat musi poznać, że miłujemy Pana Jezusa Chrystusa. I może poznać tylko wtedy, kiedy my karmimy się Panem Jezusem Chrystusem w każdej chwili. Bo tak Bóg umiłował nas, że dał nam Syna, abyśmy w Nim mieli życie wieczne. Niech to będzie dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Bardzo ważne. Odpocząć od swoich dzieł. Odpocząć od możliwości człowieczeństwa. Odpocząć od tego, kim staliśmy się, jako grzesznicy. Odpocząć w Tym, który nigdy nie popełnił grzechu. Odpocząć. Nabrać sił. Być gotowym, być gotową, dzięki Niemu. Nie dzięki sobie samemu i sobie samej. To nie są siły wzięte z nas. To są siły z Nieba. Pamiętaj! Gdy On cię napełnia, siły przychodzą razem z Nim. Gdy się odsuwasz od Niego, siły odchodzą razem z Nim. Pan daje siły Swemu ludowi. Amen.

